Cena 10 hal.

Nr. 267. Kraków, Sobota 29 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

List Ojca św. do ks. biskupa Adama Sapiehy

Z Watykanu dnia 9 kwietnia 1915.
Sekretaryat Stanu Jego Świątobliwości.

Najprzewielebniejszy Książę Biskupie!

Nędza, jaką cierpi cały naród polski, który więcej niż każdy inny musiał znosić i znosi smutne skutki wojny, już dawno napełniła niezmiernym bólem ojcowskie serce Namiestnika Chrystusowego i skłoniła Go do okazania Polsce przez osobisty dar i przez pismo odręczne całej żałoby swej duszy i swojej ojcowskiej miłości.

Ale następne coraz smutniejsze i bardziej przygnębiające wiadomości nie mogą powstrzymać Ojca Świętego, by nie pospieszył ponownie z pomocą nieszczęśliwym Polakom, pragnąc jak najgoręcej złagodzić choć w części ich tak ciężką niedolę.

Dlatego Ojciec Święty zanosząc ustawiczne modły przed tron Najwyższego, aby dobroczynny promień pokoju, na nowo zabłysnął nad światem, równocześnie najgoręcej pragnie lepszej doli dla całego narodu polskiego i gorąco się modli za ten szlachetny naród, który z dawien dawna odznaczał się tradycyjnym przywiązaniem do Świętej Stolicy Apostolskiej, a obecnie musi znosić tak twarde próby losu.

Jednakowoż Ojciec Święty nie zadawala się tylko temi pragnieniami i modlitwami, ale chciałby, żeby nowy dowód Jego czułego zajęcia się Polakami wyszedł na pożytek całej Polski, czy ona należy do państwa austryackiego, czy niemieckiego, czy rosyjskiego.

I dlatego wobec tak wielkich potrzeb Ojciec Święty zwracając się do całego Episcopatu polskiego polecił mi, bym przesłał Waszej Biskupiej Mości, z którym Stolica Święta łatwiej może sie komunikować, załączoną kwotę dwudziestu pięciu tysięcy koron, ofiarę bezwątpienia nieznaczną wobec niezmiernej nędzy panującej w Polsce, ale będącą wyraźnym dowodem szczególniejszej troskliwości, z jaką Namiestnik Chrystusowy w swojem ubóstwie, dotkliwszem w tych strasznych czasach niż kiedykolwiek, zajmuje się losem całej Polski.

Przesyłając Waszej Biskupiej Mości, a za jego pośrednictwem wszystkim biskupom polskim to pełne pociechy zapewnienie, że Ojciec Święty w szczególniejszy sposób za Was się modli i równocześnie załączając dar, o którym wyżej wspomniałem, a który Wasza Biskupia Mość i inni biskupi całej Polski zechcą rozdzielić wraz ze słowami pociechy i otuchy pomiędzy najbardziej potrzebujących, z przyjemnością dodaję, że odpowiadałoby życzeniu Ojca Świętego, żeby wszyscy biskupi polscy z pod panowania austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego zwrócili się do wszystkich katolików, by w ślad za wspólnym Ojcem Wiernych zanosili modły za Polskę i składali dla niej ofiary. Tylko jednomyślna pomoc narodów może ulżyć nieszczęściom Polski, to też Ojciec Św. ufa, że wszyscy Jego synowie na wezwanie Episkopatu polskiego pójdą w zawody, by przez wspólne modły i wspólne ofiary łagodzić klęski tego szlachetnego narodu.

W tej nadziei Ojciec Święty, Namiestnik tego Boga miłosiernego, Który raczył przyjąć jakoby Sobie uczynione to, co czynimy utrapionemu i biednemu, pragnąc ściągnąć na całą ukochaną Polskę obfitość niebieskich pociech i braterskiej pomocy, z całego serca udziela szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim, którzy czy to przez modlitwy, czy ofiary pospieszą jej z miłosną pomocą.

Z wyrazy głębokiego i szczerego poważania
P. Kard. Gasparri.

Sprawa polska w prasie rosyjskiej.

Polskie biuro informacyjne prasowe w Piotrogrodzie nadesłało swój pierwszy biuletyn, informujący o tem, co pisano w prasie rosyjskiej w sprawie polskiej w czasie od dnia 6-go do 20-go b. m. Z obszernego referatu wyjmujemy co następuje:

W ciągu pierwszego tygodnia od początku normalnego funkcyonowania biura w rosyjskiej prasie codziennej i tygodnikach nie było niemal wcale artykułów ogólnych, poruszających sprawę polską. Omawianie ogłoszonej podczas świąt ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem tylko w nieznacznej mierze w prasie rosyjskiej przechodziło na tory ogólniejsze. Głównie zaś streszczono ustawę, jej historyę porównywano ją z istniejącymi w Rosyi urządzeniami i pilnie notowano echa ogłoszenia jej w naszym kraju.

Na ogólniejsze tory przy omawianiu ustawy wszedł tylko tygodnik „Nowoje Zwieno“ w nr. 13 i „Wieczernieje Wremia“ w nr. z dnia 30 marca w wywiadzie z posłem Dymszą, zaopatrzonym zresztą w zastrzeżenia redakcyjne. „Nowoje Wremia“ słabo w nr. z dnia 24 marca, „Birż. Wiedomosti“ w nr. z 24 marca silniej podkreślały, iż reforma ta ma charakter okolicznościowy, wywołany przez wojnę i tymczasowy przed rozwiązaniem sprawy polskiej, które nastąpi po wojnie.

Cytowano głosy prasy polskiej, przyczem każde pismo komentowało te głosy na swój sposób. „Now. Wr.“ z dnia 4-go kwietnia i „Utro Rossiji“ z dnia 27 marca upatrowało w nich radość z powodu reformy, zaś „Russk. Wiedom“ z dnia 3-go kwietnia (które oprócz tego zamieściły głosy pp. Babiańskiego i Lednickiego), zaświadczyły, że społeczeństwo polskie powitało reformę z rezerwą „Rjecz“ z dnia 24 marca delikatnie zwracała uwagę na nieodpowiedniość zastosowania art. 87. „Dień“ z dnia 4-go kwietnia na ograniczenia żydów, doprowadzone jego zdaniem do tego, iż żydzi w gruncie rzeczy będą mieli w samorządach tylko głos doradczy.

Rzeczowe wyjaśnienia treści prawa dał p. Szingarew w „Rjeczy“.

Jak i przez cały czas wojny, najwięcej miejsca sprawy polskie w prasie rosyjskiej zajmowały w dziale, poświęconym działaniom wojennym na ziemiach polskich. Losy poszczególnych miast i wsi polskich, poszczególnych osób i ludności tych ziem codziennie są omawiane przez prasę w szeregu informacyi kronikarskich, depesz i korespondencyj, jak również stosunek ludności do wypadków wojennych, władz do ludności, pomocy dla poszkodowanych itp. Specyalną uwagę zwracano na los ludności Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego. Wiadomości najrozmaitszych pism jednomyślnie stwierdzają rozpaczliwy stan tych miejscowości i wywołany przez zniszczenie. Identyczne wieści w ciągu tego tygodnia ukazały się co do Nieszawy, gub. płockiej i Skierniewic. Informacye co do Zagłębia opierają się na raporcie komisyi Rockefellera.

O odszkodowaniu wojennem.

P. Rejent Buynowski z Tarnowa, b. poseł na Sejm krajowy z powiatu [illegible]źnieńskiego umieścił w fachowym tygodniku wiedeńskim „Zeitschrift für Notariat und freiwillige Gerichtsbarkeit“ artykuł o odszkodowaniu wojennem, który za zezwoleniem autora w tłumaczeniu podajemy.

Odpowiednio do stanu kultury światowej były pojęcia o odszkodowaniu wojennem niegdyś bardzo prymitywne. Zwycięzca zabierał pokonanemu przeciwnikowi wszystko, co było do wzięcia i co tylko mógł zabrać, kobiety tak dobrze, jak kraj, konie, bydło, kosztowności, jak znalezioną ewentualnie gotówkę, jakoteż wszelkie inne ruchomości bez względu na to, czy przedmioty te należały do państwa, czy do jego obywateli. Wobec swych własnych obywateli nie czuło się państwo, wojnę prowadzące wcale obowiązanem do wynagrodzenia szkody, wskutek wojny powstałej, bez względu na to, czy ją wyrządziła własna, czy nieprzyjacielska armia.

W nowszych czasach, gdy w kulturalnych państwach prawnych prawo narodu zdobyło sobie stanowisko, jakkolwiek w niniejszej wojnie światowej „bellum omnium contra omnes“ wykroczenia przeciw przepisom, w szczególności zaś przeciw postanowieniom konferencyi hagskich z lat 1899 i 1907 i przeciw postanowieniom pokojowych kongresów światowych z lat 1889, 1890 i 1891, a nawet przeciw postanowieniom konferencyi genewskiej o ochronie Czerwonego Krzyża dopuszczali się nasi nieprzyjaciele, — robi się nawet na wojnie różnicę między prywatnym a państwowym, wogóle publicznym majątkiem. Odszkodowanie wojenne na nieprzyjacielu stanowi zwyczajnie kontrybucya pieniężna. Co się zaś tyczy wynagrodzenia za wyrządzone wskutek wojny okolicom kraju własnego i ich obywatelom szkody, to jesteśmy jeszcze daleko oddaleni od tego, aby mieć ścisłe normy prawne.

Austryacka powszechna ustawa cywilna nie wspomina w XXX rozdziale, w którym jest mowa o obowiązku odszkodowania, o wojnie specyalnie jako o powodzie prawnym do wynagrodzenia szkody. Najwyższa decyzya z dnia 5 kwietnia 1816 Raccolta delle logi l. I. str. 357 i wydany na podstawie tejże dekret kancelaryi nadw. z d. 16 kwietnia 1821 zbiór ust. polit. i sąd. t. 49, według treści podanej we wszystkich wydawnictwach ustaw, omawiają właściwie specyalnie szkody wojenne, zrządzone w wojnach napoleońskich we Włoszech i w Czechach; uznają one prawo poszkodowanej ludności do żądania wynagrodzenia wyrządzonej wskutek wojny szkody tylko od komendantów własnych wojsk, jeżeli uszkodzenie nastąpiło na ich polecenie, a przynajmniej za ich przyzwoleniem w celach popierania operacyj wojennych. Za szkodę wyrządzoną przez wojska nieprzyjacielskie, nie odpowiada po myśli powyższych przepisów nikt.

Randa, b. profesor prawa cywilnego na czeskim unwersytecie w Pradze, twierdzi jednak w swojem dziele „Obowiązek odszkodowania podług prawa austryackiego z uwzględnieniem zagranicznego ustawodawstwa“, że treść powyższej decyzyi Najwyższej, we wszystkich jej cytowaniach błędnie oddano i że według właściwej tej treści za szkody w owych wojnach przez własne wojska zrządzone, odpowiada państwo, lecz nie dowódzcy armii. Według jego zapatrywania odnoszą się też te przepisy do szkód w tychże wojnach w całej monarchii wyrządzonych. Bądź, jak bądź, w przepisach tych zdobywa sobie zwycięstwo idea odpowiedzialności za szkody wojenne, wobec poszkodowanej ludności.

Prawo odszkodowania jest jedną z najtrudniejszych materyj prawa prywatnego, gdyż już pojęcie i rozmiar mającej się wynagrodzić szkody, jest bardzo sporną. Rzymskie prawo stało ściśle na stanowisku *odpowiedzialności za winę*, która bez winy nie zna obowiązku odszkodowania. Wprost przeciwnie wychodzą według Randy (l. c.) tak staroniemieckie, jak i stare czeskie prawo prywatne z tego założenia, że sprawca jest obowiązany wynagrodzić każdą szkodę, choćby bez jego winy powstałą. Także i starsze prawo polskie podzielało to zapatrywanie. Wszystkie te ustawodawstwa jednak przyjęły z biegiem czasu wymienioną powyżej zasadę prawa rzymskiego jako regułę.

Austryacka powszechna ustawa cywilna stoi na stanowisku prawa rzymskiego i przyjmuje obowiązek sprawcy szkody, względnie tego, który za sprawcę według istniejących przepisów prawnych jest odpowiedzialny, do wynagrodzenia szkody w regule tylko na wypadek winy tegoż. Stubenrauch w swoim komentarzu do austryackiej powszechnej ustawy cywilnej jest tego samego zapatrywania, poprzednik zaś jego Zeiller w takiemże dziele swojem twierdzi, że sprawca obowiązany jest wynagrodzić szkodę, wyrządzoną choćby przez mimowolne działanie. Randa (l. c.) podziela zdanie Stubenraucha, podczas gdy Unger w swojej monografii „Działanie na własne niebezpieczeństwo“ i w swojej rozprawie „Działanie na cudzą odpowiedzialność“ uważa niezawinione uszkodzenie trzeciego za działanie na własną odpowiedzialność i wskutek tego stawia tezę „Każdy obowiązany jest koszta bronienia swoich interesów ponosić“. Pfoff mówi w swej książce „przyczynek do nauki o obowiązku do odszkodowania“ „Jeżeli § 1295 u. c. czyni odpowiedzialnym sprawcę za szkodę, wyrządzoną wskutek przewinienia, to nie jest powiedziane, że nie ma takich w ustawie wypadków, w których sprawca musi wynagrodzić także szkodę, mimo, że mu żadnej winy nie można zarzucić.

(Dokończenie nastąpi).

O zwycięstwo myśli ogólnopolskiej.

Każdy zapewne pomyśli, przeczytawszy powyższy tytuł, że zamierzam pisać o — polityce. Dla jednego lub drugiego z czytelników może tedy będzie i niespodzianką, jedną z milszych, że się pomylił. Na pociechę zaś tych, którzy ciągle myślą — przynajmniej w obecnych czasach — o zagadnieniach politycznych, powiem, że rzecz, którą tu chcę podkreślić, ma i pewien posmak polityczny. Wiadomoć bowiem, że sprawy kulturalne i oświatowe, literackie i gramatyczne są niekiedy czynnikiem politycznym i to bardzo ważnym, często o wiele ważniejszym, aniżeli t. zw. polityka wieców, uchwał i twierdzeń.

Niedawno temu, bo gdzieś w połowie kwietnia przyszło doniesienie z Warszawy, że tamtejsze szkoły prywatne polskie postanowiły wprowadzić jednolitą pisownię polską w swoich zakładach.

Jestto już rzecz bardzo pocieszająca, że myśl społeczna w tych wypadkach, w których się da zauważyć pewna anarchia, stara się zaprowadzić porządek, karność i ład.

Wiadomo, że nieuporządkowane stosunki w naszej pisowni nastały skutkiem różnic, zachodzących w poglądach między uczonymi fachowcami na sprawę pisowni wyrazów typu: *historya, religia*. Jedni mianowicie twierdzili, że się te wyrazy powinno pisać, jak w dawnych czasach, a więc przez -y a, -i a, drudzy dowodzili; że bardziej naukowem jest pisanie przez -j a — i to obu ich rodzai, a więc: *historja, religja*. Do tego dołączała się kwestya pisowni szóstego przypadka liczby pojedyńczej i mnogiej przymiotników: jedni twierdzili, że trzeba rozróżniać rodzaj męski i nijaki przez pisanie -y m, -y m i, względnie -i m, -i m i na rodzaj męski, zaś -e m, -e m i na rodzaj nijaki i żeński (a więc *dobrym koniem, dobrymi końmi*, ale *dobrem dzieckiem, dobremi dziećmi, kobietami*), drudzy, że tego rozróżnienia przeprowadzać nie należy.

Nie może być zadaniem artykułu dziennikarskiego zastanawiać się, czy i o ile jedna lub druga partya ortograficzna miała lub ma racyę. Kto się chce o tej sprawie poinformować, winien się zapoznać z artykułami, przeznaczonymi dla szerokiej publiczności, a ogłoszonymi w „Języku polskim“, miesięczniku, wydawanym od dwóch lat w Krakowie dla spraw języka polskiego. Są tam artykuły prof. Kazimierza Nitscha i Mikołaja Rudnickiego, oryentujące w danem zagadnieniu i notujące rozbieżne opinie swoje, jak i poprzedników, patrz zeszyty 2, 8 i 9 z roku 1913. Dziennik jednakże służy

---

FRANCISZEK GAWEŁEK.

Trzydzieści trzy dni najazdu rosyjskiego.

5

Tablica erekcyjna radłowska umieszczona była na stronie zewnętrznej kaplicy, t. zw. babińca. Rzeźbiona z drobnoziarnistego piaskowca pińczowskiego, miała kształt trójkąta, o dwóch półkolnych bokach, zgiętych w formie łuku ostrego. Treść stanowiły trzy pola laskowaniem od siebie oddzielone, zamknięte ozdobami stylu ostrołukowego. W środkowem polu w wypukłorzeźbie wznosi się postać stojąca św. Jana Chrzciciela z czaszą w ręce. W prawem polu od strony św. Jana, biskup Jan Grot klęcząc, podaje św. patronowi statuetkę kościoła. W lewem polu klęczy postać po świecku ubrana, paskiem przepasana, wyobrażająca prawdopodobnie budowniczego, który pierwszy podał plan kościoła i przeprowadził budowę. Figury w wypukłorzeźbie odziane były udrapowaniem gotyckiego zakroju. Rzeźba pełna prostoty, nie była pozbawioną artystycznych zalet. Treść tablicy zamykała i otaczała wstęga z napisem od dołu poziomo, a po obu stronach łukowato biegnącą. Charakter zgłosek w napisie lapidarny. Napis zaczynał się na lewym boku tablicy i brzmiał:

Anno DM. MCCCXXXVII.
DNS. IOHNS. Grothonis.
EPS. CRAC. FECIT. Hanc.
ECCAM. IN. HONORE.
SANCT — IONIS. BAPT.

(Co znaczy: Anno Domini MCCCXXXVII. Dominus Iohannes Grothonis, Episcopus Cracoviensis fecit hanc ecclesiam in honorem sancti Johannis Baptistae. — Roku 1337, ksiądz Jan Grot, biskup krakowski, ufundował ten kościół ku czci świętego Jana Chrzciciela).

Użycie wyrazu *fecit*, zamiast zwykłego w takich razach *erexit*, rzuca tutaj wątpliwości, czy świątobliwy biskup tylko kościół wystawił, czy też wraz z nim założył i parafię, Długosz w katalogu biskupów krakowskich powiada tylko o wystawieniu przez Grota kościoła w Radłowie z palonej cegły, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, a biskup Łętowski w swym katalogu dodaje: „i uposażył dziesięcinami od stołu swego“. Kościół Grota zgorzał prawdopodobnie w XVII wieku a następnie został odbudowany bez żadnego smaku artystycznego: sklepienie gotyckie zastąpiono zwyczajnym sufitem z desek, okna ostrołukowe zastąpiły zwyczajne, podłużne okna o białych szybach, zabezpieczone kratami żelaznemi. Dach pokryty był ciemną blachą. Nad kościołem wznosiła się wieża cebulowata, w stylu, zdaje się barokowym, w której umieszczony był mały dzwonek (t. zw. sygnaturka). Do kościoła dobudowano z końcem prawdopodobnie XVII lub w początkach XVIII wieku drewnianą dzwonicę z wieżą kopulastą, w której umieszczono trzy duże dzwony, o bardzo pięknym, harmonijnie dobranym głosie, odlane w XVIII wieku. Głos tych dzwonów był nader donośny i przyjemny, jak rzadko. Najstarszy i największy z nich, w który zwyczajnie bito podczas pożaru, oraz przy uroczystościach takich, jak np. procesye na dni krzyżowe, nosił miano Jana. Dwa pozostałe mniejsze nie miały specyalnych nazwisk. Przy restauracyi umieszczono napis nad drzwiami babińca: P. G. D. G. E. C. D. S. (Piotr Gębicki, z Bożej łaski biskup krakowski, książę siewierski); prawdopodobnie więc za tego dygnitarza nastąpiło odnowienie zniszczonej świątyni Pańskiej. — Z innych osobliwości kościoła wspomnieć należy o przepięknych odrzwiach gotyckich z ziarnistego piaskowca, umieszczonych przy wejściu ze dzwonicy do kościoła, mających kształt łuku ostrego, rzeźbionych w ostre pola kwadratowe i podobne ostre wygięcia w formie plecionki, oraz o odrzwiach marmurowych renesansowych, mieszczących się w zakrystyi, z napisem: B. Virgini Mariae, S. Joanni Praecursori Domini A. D. MDCXLV. Kruchta kamienna boczna, pochodziła z 1643 roku. Obok ambony w ścianie znajdowała się biała tablica marmurowa z XVII wieku, z następującym napisem:

D. O. M.

Queris viator, quis hoc sub marmore tectus iacet, homo ut tu mortalis Johannes Górnicki olim generosi Lucae Górnicki capitanei Ticociensis filius, qui sic amicis te patriae vivit, ut eum vitisse non pudeat, tu manibus bene precare et salutis tuae memor vive et vale.

Vivit annos 31. Obiit A. D. MDCXXI die VII Mai.

Na zewnętrznej stronie kościoła, tuż przy „ogrojcu“, wmurowana była również tablica marmurowa, biała, z XVIII w., poświęcona pamięci Pawła br. Lewartowskiego, z datą 1786. Pisana była w języku łacińskim, jak i poprzednia.

Naw bocznych, spotykanych zawsze w świątyniach gotyckich, tu nie było. Prezbiteryum nosiło na sobie cechy dawniejsze. Do prezbiteryum przytykała mała przybudówka, rodzaj bocznej galeryi, coś w rodzaju włoskiej „loggia“, której okna pięknie oszklone wybiegały na prezbiteryum; przypominało to włoskie budowle z XVI wieku. Z dawnego prawdopodobnie kościoła dochowało się małe okienko gotyckie, umieszczone przy wejściu do wspomnianej loży (zwanej powszechnie „pańskim chórkiem“).

Do osobliwości kościoła należały także starożytne stalle w prezbiteryum, których pola tylne wypełniały obrazy malowane na płótnie. Pod kościołem znajdowały się dość obszerne piwnice z katakumbami na trumny. Wejście do tych piwnic zakryte było płytą kamienną, obok ołtarza św. Antoniego, na zewnątrz wychodziło z nich duże, kwadratowe okno, zaopatrzone silnemi kratami żelaznemi. Na dziedzińcu kościelnem od strony rynku wznosiła się wysoka kamienna kolumna, zakończona pewnego rodzaju kapliczką, coś jak dość często spotykane jeszcze dzisiaj figury przydrożne, rzeźbione z drzewa; kapliczka (albo raczej rodzaj baldachimu) utworzona z czterech słupków zamykała w sobie małą, również czteroma słupkami otoczoną altankę, w której znajduje się postać Chrytusa siedzącego, wspartego ręką na kolanie. Chrystus ma tu wyraz twarzy pogrążony w zadumie, głowę wsparł na ręce. Nad altanką wznosi się daszek, w którego polu zamkniętem, tworzącem kształt trójkąta, znajduje się postać św. Jana Chrzciciela, patrona kościoła. Podstawę owej kapliczki zdobi napis dwuwierszowy: „1663 dal postawicz na pamiątke męki Pi. C. Stanislaus Mostovi woit radlowski dnia 7 lipca“. Słup ten odnowiono w roku 1899 kosztem konserwatorów krakowskich, którzy nim, jak i tablicą erekcyjną bardzo troskliwie się opiekowali. — Według dykcyonarza Echarda w kościele miał się też znajdować nagrobek Maciejowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Żadnej atoli pamiątki tego grobowca nie widziałem nigdy. Dość oryginalny był tu również chór, wsparty na kolumnach drewnianych, zdobnych liśćmi akantu. Galerya chóru ozdobna była obrazami malowanymi na płótnie a wprawionymi w jej ściany, tak, że tworzyły z niemi całość. Posadzka ułożona była z dużych, kwadratowych płyt kamiennych. Dzwonica uderzała olbrzymią grubością belek modrzewiowych, z których była zbudowana i dzięki wytrwałości materyału, mogła jeszcze stać setki lat, jak inne budowle, wznoszone u nas dawniej z tego trwałego materyału (do tego rodzaju budowli należy zaliczyć stary kościółek na cmentarzu w Lipnicy Murowanej z XIII wieku, takiż kościółek z tegoż wieku w Iwkowej, z XIV zdaje się wieku, kościółek na górze św. Marcina pod Tarnowem i t. d. Czy jednak dziś jeszcze co z nich pozostało, czy nie zamieniły się w kupę popiołu, jak tyle innych ich rówieśników...). Na zewnątrz kościół czynił wrażenie starożytnego pochodzenia; otaczały go olbrzymie lipy i kasztany. Rozkoszny dźwięk jego dzwonów dodawał nader podniosłego uczucia, przenosząc widza w czasy zamierzchłej przeszłości. Dziedziniec kościelny zamykały wysokie mury z charakterystycznemi wąskiemi okienkami. Do kościoła przytykała z jednej strony plebania, z drugiej zaś wikarówka i szkoła. Przed wikarówką wznosił się pomnik Matki Boskiej Różańcowej, otoczony ładną balustradą żelazną. Tu też wsadzono w roku 1898 dąb, nazywając go „dębem Adama Mickiewicza“, w pobliżu zasadzono „dąb Słowackiego“ 1909 roku a w roku 1912 „dąb Krasińskiego“. Plac przed wikarówką należał do najpiękniejszych w Radłowie.

Drugą osobliwością Radłowa był dom dla ubogich, wystawiony tu w XVI wieku, ufundowany przez biskupów krakowskich. Na zewnątrz dom ten nie posiadał specyalnych cech, natomiast wewnątrz odznaczał się specyalną strukturą: małe celki połączone były z sobą wąskiemi korytarzykami, biegnącymi w różnych kierunkach. W ostatnich latach dom ten przeznaczony był na mieszkanie dla służby kościelnej, ale gdy z powodu starości począł się domagać restauracyi, miejscowe czynniki decydujące skazały go na zagładę: został zburzony. Małą opieką również cieszył się i staruszek-kościół. którego np. wieża nad dzwonicą groziła runięciem, bo nie miał się kto zająć restauracyą jej dachu. Przegniły zupełnie gonty a deszcz przeciekając przez wierzch, począł szybko zagrażać całości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprawom społecznym; że zaś ortografia poza tem, że jest sprawą naukową, jest równocześnie i sprawą społeczną, a może nawet przedewszystkiem sprawą społeczną. więc warto z tej strony t. j. ze strony społecznej spojrzeć na nasz spór ortograficzny.

Społeczeństwa cywilizowane mają dla załatwiania spraw naukowych o charakterze społecznym specyalne instytucye naukowo-społeczne. Są to t. zw. Akademie Umiejętności. I my od niedawna jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że taką instytucyę mamy, że dzięki Bogu ta instytucya wyrobiła sobie i wyrabia coraz większą powagę wśród swoich i obcych swą rzetelną pracą naukowo-wydawniczą. Jest też naszym moralnym obowiązkiem uznawać jej autorytet nad sobą, dawać mu posłuch z odpowiednim szacunkiem, jaki się najwyższej naszej instytucyi oświatowej należy. Postępując bowiem inaczej, t. zn. lekceważąc zarządzenia i przepisy tej instytucyi w sprawach, dotyczących naszego języka zwłaszcza, zatem rzeczy najważniejszej w rzędzie oświatowych i kulturalnych interesów naszego narodu, dawalibyśmy tem samem dowód, że nie jesteśmy warci takiej instytucyi, skoro jej nie umiemy wyznaczyć odpowiedniej roli w naszem życiu kulturalno-społecznem. Jest rzeczą oczywiście zupełnie jasną, że instytucya ze swej strony musi na taki szacunek i posłuch zasługiwać. Ale ja sam jestem na tyle optymistą. na tyle mam szacunku dla naszego narodu i wiary weń, iż wierzę. że nasza Akademia nigdy nie stanie w zasadniczej sprzeczności z interesami oświatowo-naukowymi, istotnie ważnymi dla naszego narodu.

Musimy niestety przyznać, że właśnie w sprawie pisowni rzeczowników typu: h i s t o r y a, r e l i g i a nie było takiego posłuchu i właściwie niema go dotąd. Wiadomo, że w Warszawie nawet w szkołach prywatnych polskich była pod tym względem rozbieżność: jedni uczyli pisać przez -y a, -i a, drudzy przez -j a. Ale widać Warszawa zrozumiała, co znaczy karność w sprawach umysłowych i dała tego bardzo rzetelny dowód. godzien wysokiego uznania. zwłaszcza że będąc metropolią polską, największem naszem miastem, największem skupieniem Polaków, jednak poszła w tym razie za wskazówkami instytucyi, mającej swą siedzibę w znacznie mniejszym Krakowie.

Warszawa widać chciała dać dowód, że dalekie są od niej animozye lokalne i zaściankowe, że dalekie nawet spory na tle naukowem; dała dowód, że jej chodzi o rzecz samą; o zwycięstwo myśli ogólnopolskiej, o zwycięstwo unifikującej zasady, która ma jednoczyć kulturalnie, a co zatem idzie — politycznie całą Polskę, że taki nam przyświeca cel i do tego celu zwrócona jest nasza wola! I to tem bardziej Warszawa zasługuje na uznanie, że musiała przezwyciężyć i pewną lokalną próżność naukową: pisownia bowiem t. zw. „reformowana" zrodziła się w Warszawie i tamtejsi uczeni są jej głównie pionierami.

Zabór pruski był u nas zawsze uważany za wzór zużytkowywania organizacyjnych zalet polskich. Nie chcę bynajmniej dowodzić, że tak nie jest — owszem, mojem zdaniem jest to rzetelna prawda.

Ale właśnie w zakresie pisowni **-ya, -ia,** względnie **-ja,** jest do zanotowania ujemny objaw. Czasopismo młodzieży „Brzask" urządziło w roku 1913 w sprawie tej pisowni ankietę między uczonymi polskimi. Rezultat jej okazał się taki. że z 15 zapytanych siedmiu oświadczyło się za pisownią przez **-ja** (Baudouin, Benni, Kryński, Nitsch, Słoński. Szober, Ułaszyn), trzech za pisownią Akademii *(-ya, ia)* także z powodów naukowych (Appel, Rudnicki, Zawiliński). 3-ch za pisownią przez **-ja** w teoryi, zaś za pisownią przez **-ya, -ia** w praktyce (Łoś, Rozwadowski, Stein), dwaj zostali neutralnymi (Brückner, Dobrzycki). Gdyby się ci odpowiadający uczeni zeszli i gdyby im powiedziano: kto jest za wprowadzeniem pisowni przez **-ja** t. zw. „reformowanej", toby ręce podniosło 7 na 15 głosujących, czyli mniejszość. Mimo to jednak redakcya „Brzasku" zmieniła swoją pisownię starą na nową i poczęła się podpisywać „Redakcja". Zrobiła to, chociaż tylko mniejszość zapytanych uczonych mogła ją do tego swoją odpowiedzią wyraźnie zachęcić, chociaż najwyższa instytucya naukowo-społeczna polska, Akademia Umiejętności w Krakowie swymi przepisami i swoją praktyką wprost nie zalecała takiego postępowania, a nawet można powiedzieć, że go zabraniała.

Ale zrobił to organ m ł o dzi e ż y „Brzask"! Jest w tem pewna pociecha, a zarazem i przykrość: pociecha, że nie zrobiło tego społeczeństwo dojrzałe, tylko właśnie m ł o dzi e ż, przykrość, że przypomina nam to rządy ławy szkolnej, rządy, na których tyleśmy ucierpieli i w 1831 r. i w 1863.

Pocieszającym jest też fakt, — w co szczerze wierzę — że „Brzask" uczynił tak, jak uczynił, z czystej miłości dla prawdy naukowej: wierzy bowiem, że w interesie prawdy naukowej leży pisać „redakcja", a nie „redakcya". Nie można jednak zataić, że zacietrzewieniu ku prawdzie naukowej poświęcono zasadę naszej karności umysłowej, karności społeczno-umysłowej. Możeby lepiej było, żeby u młodzieży przeważył właśnie wzgląd na karność, zwłaszcza, że prawda naukowa, o którą chodzi, nie jest niezwykle ważna, jest drugorzędna, że nie jest to prawda, od którejby zależało zdrowie lub przyszłość narodu, a tembardziej ludzkości. Ale rozstrzygać nie chcę, ani nie chcę wydawać wyroku: muszę tylko oświadczyć wyraźnie, że memu sposobowi myślenia odpowiada bardziej postępowanie Warszawy, więcej mi się ono podoba, większy mam dla niego szacunek, większą wdzięczność za nie. Warszawa bardziej ukochała ogólno-polską myśl kulturalną, ogólnonarodową myśl naszą, a zdaje mi się, że zwłaszcza w naszych warunkach powinna zwyciężyć zasada „salus rei publicae suprema lex esto". Te momenty warto było podkreślić i to winny uczynić wszystkie pisma polskie.

Mikołaj Rudnicki.

Listy z niewoli

Żadne z pism austryackich nie ma tyle korespondencyi żołnierskich z obozu czy z pola walki albo i z tamtej strony pobojowiska co „Kronen - Zeitung" wiedeńska. — W prasie zaś słowiańskiej pierwsze pod tym względem miejsce zajmuje lublański „Slovenec", wyprzedzając w tem i Czechów i Polaków. Zda się, jakoby każda kartka prywatna oddawaną była redakcyi do użytku publicznego. W Nrze 115 cała strona poświęcona jest tym „pismom iz ruskaga ujetnisztva". A ciekawe są te pisma.

Rosyanie przygotowali dla jeńców już drukowane teksty kart pocztowych w kilku językach: polskim, czeskim, niemieckim, madiarskim. Drukowany tekst zaczyna się słowami: Jestem zdrów, nie ranny, jestem w niewoli rosyjskiej „.....—". Wolno oczywiście kreślić tekst, zmieniać i dopisywać, ale dla cenzora najmilsza jest kartka, nie posiadająca dopisków. Co dopisują Słowieńcy?

Jeden pisze, że w stronę Syberyi jechał już 12 dni, a jeszcze 14 pojedzie, narzeka na ciasnotę w wozach kolejowych, w każdym jest ich po 40. Drugi pisze, że jedzie do Taszkentu pod granicą chińską, a jedzie z Przemyśla przez Lublin, Moskwę, Penzę, Samarę i Orenburg. Dodaje: „oficerom naszym nie dzieje się lepiej niż nam. jadą wozami wojskowymi taksamo jak my, noszą sobie jedzenie w „szalkach" na równi z pospólstwem wojskowem... Jak też to dzieci będą słuchały, gdy będę opowiadał, ile nowych rzeczy oglądałem..." Inny pisze z Petropawłowska, gdzie ma być znaczniejsza liczba Słowieńców. Każdy na co innego wzrok swój obraca. Temu dokucza 43° mrozu, inny żali się już na 25°, tamten zauważa, że taniość taka, iż za 50 rubli mógłby sobie nabyć dziarskiego konia z saniami, natomiast ubrania są droższe niż u nas. Jego towarzysz niedoli kupuje za 10 kopiejek funt mięsa, jakiego tylko chce. Lecz innych znowu o innego zajmuje.

Drugi pisze, że wolno im chodzić po mieście swobodnie, zwłaszcza gdy idą coś sobie kupić. Potwierdza to i drugi, pisząc, że „mogą chodzić do miasta na roboty. Po 50 kg. i cięższe wory zboża i owsa noszą w górę po schodach. Tu się musi rodzić moc żyta i owsa, ale jęczmienia nigdzie nie widać. Chleb mamy i biały i czarny..." Zajmują go w Kurganie ryby, „są piękne, wielkie szczupaki i karpie na targu w Kopicach, zmarzłe. że je łopatami nabierają". Jakiś widocznie tancerz przygląda się pląsaniom Rosyan, jak cieszą się i podskakują przy dźwiękach bałabajki „podobnej do mandoliny z dwiema lub trzema strunami". I ten się porozumie z Rosyanami, bo oni tylko „po chorwacku trochę zawijają".

Na jednej kartce z Moskwy dopisał cenzor rosyjski czerwonym ołówkiem po słowieńsku: „Odpowiedź piszcie czarnym atramentem i wyraźnie — Cenzor", coby znaczyło, że cenzura spoczywa tam w rękach ludzi, rozumiejących język słowieński, a może i samych Słowieńców.

Jakże mało wiemy i pewnie mało piszą z niewoli Polacy, choć tak są podobno gadatliwi!

Posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej

W dniu 27 maja br. odbyło się przy pełnym komplecie pod przewodnictwem p. Dra Stefana Skrzyńskiego, a w obecności p. delegata Adama Fedorowicza posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej.

Posiedzenie zagaił Przewodniczący mniej więcej w te słowa:

„Zaczynamy dzisiejsze posiedzenie w chwili, gdy nowy wróg powstał przeciwko państwu, w którem żyjemy i któremu zawdzięczamy swobodny rozwój narodowy pod berłem najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. — Manifest cesarski, wydany przed kilkoma dniami do ludów monarchii dał wyraz słusznemu oburzeniu na niesłychane w dziejach wiarołomstwo, ze strony dotychczasowego sprzymierzeńca, a zarazem wezwał wszystkich obywateli państwa do skonsolidowania się u stóp Tronu, ażeby z jaknajwiększą solidnością odeprzeć ten nowy, nikczemny zamach na całość Monarchii. To też jest naszym świętym obowiązkiem jeszcze silniej teraz zjednoczyć się u stóp Tronu w obronie ojczyzny, ażeby dać wyraz gorącym uczuciom, jakie nas ożywiają, a zarazem w ten sposób dowieść, że zawsze wierni jesteśmy hasłu: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy". — Wznosząc następnie potrójny okrzyk: Najjaśniejszy Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!", zakończył przewodniczący swoje przemówienie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił Przewodniczący wspomnienie zmarłemu w międzyczasie Radcy powiatowemu Antoniemu Wójcikowi, którego pamięć przez powstanie członkowie Rady uczcili.

Następnie złożył p. prezes Skrzyński w imieniu Rady i całej ludności powiatu gorące podziękowanie p. c. k. Delegatowi Namiestnika, Adamowi Fedorowiczowi za jego niestrudzoną i owocną działalność w kierunku niesienia pomocy ludności powiatu narażonej z wybuchem wojny na niezliczone straty i ciężary.

W działalności tej bowiem okazał się p. Delegat nie tylko niestrudzonym urzędnikiem, ale zarazem prawdziwym obywatelem, który umiał odczuć nieszczęśliwą dolę ludności powiatu, a dzięki swojemu wysokiemu stanowisku urzędowemu okazał się dla nich prawdziwym opiekunem i dobrodziejem.

Pan Delegat Federowicz dziękując za te cenne dla niego wyrazy i objawy uznania poświadczył, że starał się jedynie spełnić swój obowiązek, a w dłuższem przemówieniu zdał sprawę z działalności Starostwa Krakowskiego w okresie 10 miesięcznym; stwierdził następnie, że naczelnicy gmin spełnili bardzo dokładnie swój obowiązek współdziałania przy mobilizacyi Armii, że również wszyscy do stawiennictwa powołani stanęli w terminie w miejscach wyznaczonych. Zaraz z początku wojny zawiązano komitety gminne, celem niesienia wzajemnej pomocy przy żniwach i zasiewach jesiennych i wiosennych. Dzięki pomocy, udzielonej przez Ekscellencyę p. Namiestnika w zbożu na zasiewy, wszystkie pola orne w powiecie zostały zasiane. W zasiłkach wojennych wypłacono dotąd w powiecie rodzinom powołanych do wojska przeszło 2 miliony Koron. W zasiłkach dla ewakuowanych z gmin powiatu krakowskiego obok twierdzy położonych wypłacono w powiecie 79.000 Koron. Komisya celem szacowania świadczeń wojennych jest czynną w Starostwie już od października i wydała dotychczas 1200 orzeczeń, które przedłożone zostały Namiestnictwu do dalszego urzędowania. Za bydło rzeźne w sierpniu zarekwirowane wypłacono 372.902 K., na rachunek podwód w sierpniu zarekwirowanych wypłacono 49.595 K., w dalszym ciągu swego przemówienia stwierdził p. Delegat, że szkoły ludowe w powiecie były czynne już od 1 września 1914 r., jedynie z przerwą kilkotygodniową w listopadzie i grudniu, że frekwencya w szkołach jest dobra, a w niektórych bardzo dobra. Zasiłków ewakuacyjnych wypłacono nauczycielom w powiecie 6.900 K.

Pan Delegat zakończył swoje przemówienie wyrażając serdeczną podziękę p. Marszałkawi Skrzyńskiemu, p. Wicemarszałkowi Mileskiemu, członkom Wydziału ks. Prałatowi Wądolnemu i radcy Serczykowi tudzież p. Turskiemu za szczerą pomoc, jakiej w powyższym okresie czasu od nich doznawał.

Po oczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia w dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności Wydziału za czas ubiegły kilkumiesięczny, zabrał głos Radca Józef Serczyk, a omawiając krytyczne położenie włościan, poświęcił kilka gorących słów podziękowania Księciu Biskupowi Krakowskiemu, Konsystorzowi i całemu Duchowieństwu, za niezmordowaną pracę i pełne poświęcenie, z jakiem nieśli pomoc nieszczęśliwym ofiarom wojny. Od pierwszej bowiem chwili wybuchu wojny Książę Biskup i całe Duchowieństwo rozwinęli energiczną działalność, ażeby o ile możności nieść ulgę i pomoc materyalną nieszczęśliwym rodzinom, a w działalności swojej prawdziwie kapłańskiej i obywatelskiej, ogarnęli nie tylko powiat krakowski, ale i resztę kraju, nie zajętą przez wroga, jakoteż część Królestwa Polskiego przez wojska nasze zajętego.

Przez działalność swoją — kończył mowca — dał Książę Biskup i nasze Duchowieństwo niezbity dowód, że są prawdziwymi ludu przyjaciółmi, a zarazem i lud otrzymał drogoskaz, gdzie na przyszłość ma szukać swoich przyjaciół.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, przystąpiono w dalszm ciągu posiedzenia do sprawozdania zamknięć rachunków powiatowych za r. 1914. Przewodniczący Komisyi rewizyjnej p. Dr. Antoni Gaszyński, w szczegółowym swoim wywodzie wykazał należytą zgodną z budżetem gospodarkę powiatu, a oraz stwierdził, że księgi kasowe jakoteż wszystkie fundusze pod zarządem Wydziału powiatowego zostające są należycie administrowane i na tej też podstawie postawił wniosek na udzielenie Wydziału powiatowemu absolutoryum z rachunków powiatowych za rok ubiegły, co też Rada powiatowa jednomyślnie uchwaliła

Po wyborze Komisyi rewizyjnej do zbadania rachunków powiatowych za r. 1915, w skład której weszli pp. Dr. Antoni Gaszyński, Adam Konopka i Andrzej Wieczorek, uchwalono prowizoryum budżetu za pierwsze półrocze 1915 r.

w sumie wydatków	123.782 K.
w sumie dochodów własnych wraz z 18% ustawowym dodatkiem drogowym (17.100 K.)	67.125 K.
a celem pokrycia powstałego stąd niedoboru	47.657 K.

postanowiono w pierwszej połowie bieżącego roku nałożyć na opodatkowanych w powiecie 50% dodatków do podatków bezpośrednich o spodziewanym dochodzie 47.525 K., a to 15% we funduszu administracyjny a 35% we funduszu drogowym.

Celem zatem złagodzenia ciężkiej doli ludności domagali się w swojem przemówieniu członkowie Rady powiat. rozmaitych ulg, jako to: rozciągnięcia uzyskanej zniżki w zakupnie koni od c. k. Namiestnictwa także na tych wszystkich nabywców, którzy zakupili konie jeszcze przed przyznaniem zniżki — dalej tak ze względów gospodarczych jakoteż poniekąd i ze względów siły ekonomicznej Państwa wskazali mowcy na sposób przechowania przyszłych plonów polnych w gminach zdemolowanych i ewakuowanych i na ich wniosek uchwaliła Rada powiatowa odnieść się do Komendy twierdzy o zezwolenie i o materyalną pomoc w budowie prowizorycznych budynków gospodarczych na gruntach przynależnych do wyżej wspomnianych gmin.

Na wniosek p. Adama Konopki uchwalono poczynić starania o pomoc załogi wojskowej w pracach polnych, gdyż brak robotnika może grozić powiatowi klęską.

Uchwalono także odnieść się z petycyą do c. k. Starostwa o wypłacenie dalszych zaliczek mieszkańcom gmin zburzonych z tytułu odszkodowania wojennego, jakoteż o pomoc dla ewakuowanych, którzy jakkolwiek mieszkają w twierdzy, względnie w gminach do twierdzy należących, to jednak opłacając czynsz mieszkaniowy i będąc pozbawionymi dochodów gospodarstwa domowego, ponoszą znaczne straty materyalne i prawie w wyłącznej części znajdują się w nędzy. Na koniec posiedzenia na wniosek p. Prezesa Skrzyńskiego — Rada powiatowa uchwaliła jednomyślnie w imieniu powiatu krakowskiego subskrybować pożyczkę wojenną w wysokości 50.000 K i na ten cel wypożyczyć tę samą sumę w pow. funduszu emerytalnym.

Nazwy słowiańskie a włoskie i niemieckie.

Włosi podjęli walkę o zagarnięcie ziem rzekomo tylko włoskich, a naprawdę słowiańskich, tj. słowieńskich i serbo-chorwackich. Ponieważ na mapach — i u nas używanych — spotykamy nazwy miejscowości włoskie (względnie niemieckie z włoskich utworzone), a mało są u nas znane nazwy właściwe, tj. rodzinne, słowiańskie, przeto podajemy kilka ważniejszych.

Miasta nadbrzeżne Chorwacyi: Rjeka (Fiu-Kotor (Kattaro), Split (Spalato), Szibenib (Sebenico), Zadar (Zara).

Miasta nadbrzeżne w Pobrzeżu: Pazin (Pime), Bakar (Bucari), Senj (Zengg), Bag (Corlopago).

Miasto nadbrzeżne w Pobrzeżu: Pazin (Pisino), Pulj (Pola), Lubin (Albona), Plomin (Fianona), Opatija (Abbazia), Kastav (Castwa).

Z miast zewnątrz Pobrzeża: Brem (Vermo), Iszmin (Gimino), Vodnjan (Dignano), Graszisz-cze (Galignona), Buzet (Pinguente), Kotar (Capod' Istria). Tobiż (Treviso).

Wyspy (od Rjeki na południe i południowy wschód): Krk (Veglia), Czres (Cherso), Lusin wielki i mały (Lusin grande i piccolo), Rab (Arbe), Pag (Pago), Skrda (Skardiza), Mann (Man), Olib (Ulbo), Zelva (Selve), Mulata (Melada), Luka (Lunga), Ez (Eso).

Z nazw częścią wymienionych w prasie polskiej są: Bjelak (Villach) graniczna stacya kolejowa przy wjeździe z Karyntyi do Włoch, Vidim (Udine) już we Włoszech, Kranj (Krainburg) w północno-zachodniej Krainiie, Socza (Isonso) rzeka zupełnie słowiańska, wypływająca w górnej Krainie i płynąca przez ziemię słowiańską aż do Adryatyku. W Krainie samej jeszcze na poznanie zasługują nazwy, zniemczone na atlasach naszych, jak postojna (Adelsberg), Koromesta (Rudolfswart), Koczevje (Gottschee), bo chyba Ljubjana dostatecznie już znana (nie Laibach), a w południowej Styryi Maribo (Marburg), Cyleja (Cilli), Zidani most (Steinbrück).

Nabożeństwo majowe.

Pod Twoje Stopy święte
W tę przenajsłodszą noc majową,
Jak kwiatów snopy zżęte,
Niesiemy róże krwi i srebrne lilie łez
Polska Królowo.
Módl się za nami, męki przybliż kres!

Jak przyniesione z pól
Wiązanki zwiędłych ziół
Niesiemy do Twych ołtarzy
Smutek pobladłych twarzy,
Znużenie czół.
Módl się za nami — ukój ból!

Na świecie wiosna...
Lecz jakież Matko nieść Ci możem kwiaty?
Ziemia zdeptana wszerz i wzdłuż,
Spalone nasze dwory, chaty...
Jakież Ci Matko przynieść możem kwiaty
Prócz krwawych róż. —
Módl się za nami, ucisz grozę burz!

Na świecie wiosna —
Jak lilie i bez
Nesiemy Tobie zdroje czystych łez,
Najpokorniejszą składamy Ci dań
Z gorących łkań...
Z próśb wyszeptanych zbladłemi wargami
O Wszechlitosna, módl się za nami.

Na świecie wiosna —
Tym, którzy giną i tym co zginęli
W różańce policz krwi wylane sznury,
I wiedź ich cicho w Twych szat słodkiej bieli
W rozpromienione wieczności lazury.
Tym, których domy spłonęły lub płoną,
Tym, których smutek w rozpacz się zamienia,
Strudzone głowy otul Twą zasłoną
I u stóp swoich daj ciszę schronienia.

Tych, których dusza kamienieje w męce,
Tych, co w dół lecą, jak zranione ptaki
Weźmij o Matko w Twe najtkliwsze ręce
I niewidzialnie w gwiezdne sprowadź szlaki.
Ziemią dymami zasnutą
Módl się za nami!

Naszą najkrwawszą pokutą
Módl się za nami!

Zdeptanem bogactwem łąk
Módl się za nami!

Zniszczoną pracą rąk
Módl się za nami

Pustką, co się wkoło szerzy
Módl się za nami!

Jękiem ostatnich pacierzy
Módl się za nami!

Mogiłami, co rosną i rosną
Módl się za nami!

Wiosną, co umiera z wiosną
Módl się za nami!

Przez grozę bijących w nas gromów
Uproś nam wolną Ojczyznę!
Przez zniszczenie naszych pól i domów
Uproś nam wolną Ojczyznę!

Przez tułactwo, co nas od ziemi odrywa
Uproś nam wolną Ojczyznę!

Przez sąd straszny, co się nad nami odbywa
Uproś nam wolną Ojczyznę!

Przez dnie trwogi, męki, niepokoju
Uproś nam wolną Ojczyznę!

Przez łzy matek, którym synowie polegli w boju
Uproś nam wolną Ojczyznę
Polska Królowo!

Maryla Czerkawska.

Od Wydawnictwa.

Z racyi kończącego się miesiąca przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom o zbliżającym się terminie wpłacenia prenumeraty za czerwiec. Trudności techniczne i materyalne z powodu wojny powstałe, wymagają ze strony Wydawnictwa znacznych wkładów finansowych i energii. Dlatego zwracamy się do Szanownych Czytelników z prośbą o poparcie naszych usiłowań przez regularne wpłacanie prenumeraty i rozpowszechnianie naszego pisma na dawnych i nowych terenach, gdzie wolna myśl teraz dopiero zyskała możność wypowiedzenia się.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę św. św. Maryi Magdaleny. — Jutro w niedzielę Trójcy Przenajświętszej.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 40, zachód przypada o godz. 7 min. 35. Długość dnia godzin 15 minut 55.

Pogoda. Dnia 28 maja termometr doszedł od + 13·4 do + 16·9 C. barometr wahał się. — Dnia 29-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 737·4 mm. termometru + 12·7 C. wiatr południowo-wschodni.

Kraków, dnia 29 maja

Z miasta. Tygodnie pięknej pogody i skwarnych dni, przerywają fale chmur, nadciągające nad miastem. Strugi deszczu myją ulice, które faktycznie wymagały już niebieskiej kąpieli. Oczyściło się powietrze w mieście, inaczej się już oddecha, a woni kwitnących plant nie zagłusza już mniej wonne śródmieście i łączące się z niem dzielnice. Cieszy się mieszczanin, lecz bardziej od niego cieszy się rolnik, zasiewy wiosenne i ozimina pragnęły deszczu, żyta wnet kwitnąć zaczną, a łąki dadzą pierwsze pokosy. Cieszą się wielbiciele plant, bo obsadzone kląby odżyją po deszczu, którego nie zastąpi skrapianie. Zazieleniły się akacye i zaczynają pokrywać się białym, wonnym kwieciem, a zapach przekwitłych bzów, zastąpi woń kwiatu akacyi, na których zwisało się smętnie zeszłoroczne nasienie. Bezlistne nagie konary i gałęzie akacyj, równane przez ogrodnika, tworzyły pewną dysharmonię w świecie drzew swą późną wegetacyą i wyglądały, jak zeschnięte, przy zieleni sąsiednich zakwitłych drzew. Dzisiaj wyrównuje się wszystko, planty kwitną i zielenią się w całej pełni. Zakwitną wnet róże, które tworzą na plantach pierwszą ich ozdobę.

Ogródki jarzynowe na gruntach pofortyfikacyjnych możemy śmiało powiedzeć, że dopisały. W pierwszym rzędzie uznanie i podzięka należy się wojskowości za udzielenie koni do obróbki. Zasadzono zemniaki, groch, sałatę i wszystkie najpotrzebniejsze jarzyny, które staną się poważną ulgą i zaopatrzeniem miasta w produkt uzyskany z bezużytecznych ugorów. W sprawie ogródków nie znamy jeszcze bliższych danych, a po otrzymaniu ich, obszerniej wyjaśnimy tą sprawę, nadmieniając tylko, że fachowe kierownictwo zapewniło ogródkom pomyślne przeprowadzenie tej myśli, a ma także doniosłość pedagogiczną, budząc zamiłowanie do warzywnictwa także na przyszłość.

Obecnie najaktualniejszą sprawą, jest kwestya subskrybcyi. Jak słyszeliśmy Bank Austro-Węgierski miał przeciętnie dziennie po 60 subskrybcyi. Niemniejszy ruch panuje w innych bankach.

Wzmożenie się subskrypcyi po wypowiedzeniu wojny przez Włochy. Nowa wojna wzmogła odporność nietylko orężną, lecz także finansową. Przemówiła do ambicyi narodów, które chcąc podniecić bitność armii, postarać muszą się w pierwszym rzędzie o środki zapewniające jej ekonomiczne podstawy. Dzisiaj, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, subskrypcya poczyniła znaczne postępy, każdy dzień wykazuje poważniejsze cyfry wpływu. Ci, którzy zachowali się dotąd z rezerwą, po wystąpieniu Włoch pierwsi uczynili zadość obowiązkowi, jaki wymaga chwila. Na Węgrzech przedłużony został termin subskrypcyi do 7 czerwca, co nastąpiło z powodu wielkiego napływu gotówki. W Austryi niezapadła jeszcze decyzya przedłużenia terminu, co nastąpić ma do niedzieli. Kto zatem nichce doznać zawodu w spełnieniu obowiązku, niech spieszy z subskrypcyą, aby nie spóźnić terminu.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z Senatu Uniw. komunikują nam: Prócz wykładów poprzednio ogłoszonych odbywać się będą w półroczu letniem na wydziale prawa wykłady profesorów K r z y m u s k i e g o i F i e r i c h a. Pierwszy ogłosił kurs p r a w a k a r n e g o a u s t r y a c k i e g o i h i s t o r y i f i l o z o f i i p r a w a, a drugi — kurs p r o c e s u c y w i l n e g o i ć w i c z e n i a p r a k t y c z n e z tego samego zakresu.

Popołudnie muzyczne dla dzieci odbędzie się o godz. 4 po poł. w sali Tow. Techników (Straszewskiego 28 II. p.) na dochód Schroniska dla dzieci po Legionistach. Wieczorkiem kieruje znana nauczycielka muzyki p. Ameisenówna. Na program złożą się produkcye wokalno-muzyczne: śpiew solowy, chóralny, gra na skrzypcach, fortepianie, wiolonczeli i orkiestra muzyczna. Wykonawcy młodociani, ze współudziałem uczniów p. Pollakówny i p. Syrka. — Ceny biletów K. 1 dla dorosłych — 50 hal. dla młodzieży — 10 hal. dla dzieci.

W sprawie wydawania odznak na pozostanie w twierdzy otrzymujemy z kół interesowanej publiczności zażalenie, że magistrat krakowski ogłosił afiszami, iż odznaki wydaje się codziennie od godz. 9 rano do 1 w południe i od 4 do 7 po południu, urzędnicy zaś, wydający odznaki zamykają swoje biura z reguły pół godziny wcześniej przed upływem oznaczonego na afiszach terminu, skutkiem czego publiczność narażoną jest codziennie na przykry zawód i stratę czasu, musi bowiem dwa a nawet trzy razy po odbiór odznaki się zgłaszać. Tego niepotrzebnego zupełnie zamieszania możnaby uniknąć, gdyby magistrat przestrzegał wyznaczonych przez siebie godzin urzędowania, o ewentualnej zaś zmianie powiadamiał interesowaną publiczność.

Wydawanie legitymacyj. Rozpoczęte dzisiaj wydawanie wszystkich już legitymacyj sprowadziło do biur magistratu tysiące mieszkańców, podwórza, sienie, schody, korytarze wypełnione są od rana tak gęstym tłumem, że przeciśnięcie się z ulicy do biura lub z powrotem trwa godzinę albo i więcej. W okropnym ścisku trwają tak te masy; niejeden straci na wadze, innemu rozdeptano obie stopy, ludzie mdleją, wymyślają sobie dla rozrywki — a jednak trwają, bo wszyscy chcieliby być pierwszymi, według zaś Pytagorasa—pierwszym może być tylko — jeden.

Gdyby odznaki były indyjskimi orderami Wielkiego Słonia, z brylantami, a książeczki przekazami na krociowe sumy, rozdawane przez bank Austro-Węgierski — tłok nie byłby większy. Najgorsze podobno są panie –

— walą naprzód ławą, odtrącając nielicznych i delikatniejszych mężczyzn. Jeżeli gmachy magistratu wytrzymają napór Krakowian, nie chcących być ewakuowanymi wystawią chlubne świadectwo budowniczemu i trwałości magistrackiego cementu.

Mimo to jednak nie możemy obronić się od uwagi pod adresem PT. publiczności, by mniej nerwowo dążyła po legitymacye, albowiem „wszyscy będziecie obsłużeni po kolei!..." –

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. W dniu 27 maja br. odbyło się pod przewodnictwem dra Leo posiedzenie delegatów miasta Krakowa i Podgórza w sprawie faktycznego połączenia miasta Podgórza z Krakowem. Ze strony Krakowa byli obecni: Zastępcy Prezydenta miasta Prof. Dr. Julian Nowak, Rektor Dr. Kostanecki i Dr. Bandrowski, oraz urzędnicy Magstratu: Dyrektor Grodyński oraz pp. Kłeczek, Krzyżanowski, Dr. Sikorski, Dr. Zawadzki i Sarnecki. W posiedzeniu brali udział ze strony Podgórza: burmistrz pan Franciszek Maryewski, oraz radni: Dr. Aronsohn, Dr. Farber, Łuczko i Rolle tudzież urzędnicy Magistratu: Dyrektor p. Kowalski i sekretarz Przeworski.

Przewodniczący zagaił posiedzenie podnosząc, że zwłoka w połączeniu faktycznem obu miast przynosi rozliczne szkody obu stronom. Zbliża się termin faktycznego połączenia. Z tego względu wskazanem jest omówienie najpilniejszych kwestyi. łączących się z powyższym aktem administracyjnym, a w szczególności kwestya zorganizowania ekspozytury Magistratu krakowskiego w Podgórzu. W dyskusyi, która się rozwinęła omówiono szczegóły dotyczące zorganizowania ekspozytury Magistratu w Podgórzu i jej stosunku do centralnego Magistratu, oraz poruszono sprawy: Organizacyi sądu w przyszłej dzielnicy Podgórze, pozostawienia tamże ksiąg gruntowych, Starostwa dla okręgu, wymiaru podatku domowo-czynszowego, urządzenie filii c. k. Urzędu pocztowego, organizacyi czyszczenia miasta od 1 lipca br. w Podgórzu i t. p. Przewodniczący zdał sprawę ze starań swoich w Ministesrtwach w Wiedniu i w Namiestnictwie, gdzie dla przeważnej części spraw poruszonych już uzyskał przyrzeczenie przychylnego ich załatwienia, lub wdrożył odpowiednie starania.

Na tem posiedzenie zakończono, przyczem Prezydyum miasta zleciło Magistratowi przygotować co z urzędu potrzeba w sprawie faktycznego połączenia Podgórza z Krakowem w najbliższym czasie.

Zarząd Związku katolickich właścicieli realności w Zwierzyńcu zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 30 maja br. o godzinie wpół do 5 popołudniu w willi obok kościoła św. Salwatora, przy ul. św. Bronisławy I. 1, parter — z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku za rok 1914. 3. Sprawozdanie kasowe i komisyi sprawdzającej z udzieleniem absolutoryum. 4. Wybór prezesa i zastępcy sekretarza. 5. Projekt ustawy krajowej o rewirach kominiarskich w gminach przyłączonych do Krakowa. referent W. P. Olewiński. 6. Sprawa uzyskania ulg podatkowych i ulg w spłacie rat od pożyczek hipotecznych — referent W. P. Dr Franciszek Mussil, prezes Centralnego Związku. 7. Sprawa przystąpienia **Związku** katolickich właścicieli realności w Zwierzyńcu do Centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w Zachodniej Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskiem — referent W. P. Russek. 8. Wnioski i interpelacye.

Związek polskiego nauczycielstwa ludowego, Kraków. Rynek gł. 29 II p. prosi ogół nauczycielstwa ludowego z Galicyi (także służących przy wojsku i znajdujących się w szpitalach)' by zechciało podać dokładne adresy obecnego miejsca pobytu, celem poprawienia założonej księgi adresów naucz. ludow. i dla doręczenia „Głosu n. 1", który pojawi się w najbliższej przyszłości. Komitety nauczycielskie uprasza się o nadesłanie sprawozdań z dotychczasowej czynności.

Dary na Samarytanina Polskiego. „Za pośrednictwem p. Radcy Dworu Profesora Uniw. Dra Wicherkiewicza złożył na „Samarytanina Polskiego" p. Radca Sanitarny Dr Franciszek Chłapowski z Poznania 100 marek.

Ks. Marcin Zuziak złożył na „Samarytanina Polskiego" 33 K., zebrane w parafii Męcina"

Repertuar artystów teatru miejskiego.

Sobota: „Piwniczne życie", Obraz w 3 aktach W. Ryszkowa.
Niedziela: „Piwniczne życie" W. Ryszkowa.
Wtorek: „Rozwiedźmy się" W. Sardou.
Środa: „Piwniczne życie" W. Ryszkowa.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami"

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

Sobota dnia 29 maja „Małka Szwarzenkopf", sztuka ze śpiewami G. Zapolskiej.

Niedziela dnia 30 maja po południu o g. pół do 4 „Podróż po Warszawie" z występem Józefa Solnickiego, — wieczór o godz. pół do 8 „Tamten".

Kronika zamiejscowa.

Promocye na uniwersytecie lwowskim. Dnia 23 kwietnia odbyła się promocya: pp. Marty Kossowskiej Piwar, magistra farmacyi Józefa Pilewskiego i Stanisława Zarewicza na doktorów filozofii, p. Henryka Le Brun z Warszawy na doktora medycyny i Midlingera rodem ze Lwowa na doktora praw.

Przyjemności podróży przemysłowców galicyjskich do Piotrogrodu. „Dziennik Kijowski" powtarza za „Birż. Wied.": Przybyłych w tych dniach do Piotrogrodu przemysłowców galicyjskich, spotkała nieprzyjemność, prawie cały pierwszy dzień swego pobytu w stolicy, zniewoleni byli spędzić w cyrkule. Nie bacząc na to, że wszyscy przybyli zaopatrzeni byli w urzędowe poświadczenie lwowskiego generałgubernatora, stwierdzające cel ich podróży do Rosyi i zezwalający na pobyt wolny w granicach cesarstwa, galicyanie, jako poddani austryaccy, byli odstawieni do cyrkułu. Tu oświadczono im, że dla pobytu w stolicy poświadczenie generał gubernatora nie jest wystarczające i że oprócz owego poświadczenia niezbędne jest jeszcze pozwolenie sztabu.

Zapis na Zachętę. Zmarły przed kilku miesiącami śp. Ludwik Norblin, przemysłowiec miasta Warszawy, zapisał na rzecz Zachęty cenną kolekcyę swych obrazów. Zapis obejmuje następujące dzieła: „Ostatnie chwile Zygmunta Augusta" Jana Matejki; „Sąd Parysa" Henryka Siemiradzkego; „Ewę" Szyndlera; „A. B. C." Ejsmonta; „Pisklęta" Kotsisa; „Polowanie" Fałata; „Przy kościele" Kowalskiego; „Kozak" Brandta; „Targ w Monachium Bieszczady; „Kupidynek" (rzeźba w marmurze) Brodzkiego.

Wywłaszczenie poddanych niemieckich. W liczbie majątków, należących do poddanych niemieckich i mających uledz wywłaszczeniu, są — jak donosi „Kurj. Warsz." — w gubernii mińskiej olbrzymie dobra: Djakowicze, w pow. mozyrowskim, mające 8258 dizesięcin i Czerwica, w pow. pińskim 12.997 dziesięcin. Dobra te szacowane są na sumę przeszło 4 milionów rubli.

Wiadomości gospodarcze.

Wskazówki dla należytego układania fasyj domowo-czynszowych. Bardzo pouczającą broszurką dla właścicieli realności napisał prof. **Dr Franciszek Mussil,** znany tutejszy adwokat i prezes Towarzystwa właścicieli realności. Broszurka ta zawiera wskazówki do układania fasyj domowo-czynszowych z uwzględnieniem przepisów amnestyjnych i jest do nabycia w księgarni Friedleina i w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka L. 15 parter. Cena broszurki wynosi 50 hal., zatem powinna znaleźć szeroki popyt w sferach właścicieli realności.

W sprawie wywozu towarów do Królestwa. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała od władz wojskowych w Królestwie zaproszenie do współdziałania w sprawie wywozu różnych towarów do Królestwa Polskiego.

Pozwolenia wywozu będą udzielane przez komendy etapowe wyłącznie solidnym firmom, zasługującym na pełne zaufanie.

Nad Sanem i Stryjem.

Otoczenie Przemyśla.

Armia gen. Mackensena, która pod Radymnem przekroczyła San, wbiła się potężnym klinem w pozycye rosyjskie. Atak jej posuwa się wzdłuż bitej drogi Radymno—Krakowiec i ma na celu otoczenie Przemyśla od północy, podczas gdy południowa armia niemiecka zostająca pod komendą gen. Linsingera silnym atakiem z południowego wschodu stara się zbliżyć do kolei Przemyśl—Gródek i połączyć z armią Mackensena. Obie armie zbliżają się zwolna do celu. Armia Mackensena przeszła rzeczkę Wisznię i zajęła miejscowość Chotyniec i Hruszowice, położone w odległości 12 km. na wschód od Sanu. Armia zaś południowa zdobyła — jak już donoszono — Husaków, położony w odległości 9 km. od kolei Przemyśl—Lwów, a jej artylerya panuje nad tą ważną dla Rosyan linią kolejową. Odległość między obu armiami wynosi 25 km. Z chwilą, gdy przestrzeń ta zmniejszy się jeszcze trochę, otoczenie Przemyśla będzie faktem dokonanym.

Rosyanie sprowadziwszy znaczne siły z północnego terenu wojny zaatakowali w okolicy Sieniawy i zdołali w tem miejscu wyprzeć niewielkie oddziały austro-niemieckie na lewy brzeg Sanu. Drobny ten sukces nie będzie miał wielkiego znaczenia, ponieważ wojska sprzymierzone posiadają prawy brzeg Sanu na wielkiej przestrzeni od Jarosławia aż do fortów Przemyśla.

Front sprzymierzonych w południowo-wschodniej Galicyi biegnie od Husakowa poprzez okolice Sambora, Drohobycza, Stryja i Doliny do Kołomyi. Dzisiejszy biuletyn stwierdza zacięte ataki na częściach tego frontu pod Drohobyczem i Stryjem. P. Kirchlehner z „Reichspostu" telegrafuje, że wojska sprzymierzone stoją tuż przed Stryjem i wypierają powoli nieprzyjaciela. Jeżeli Stryj zostanie wziętym, to Rosyanie muszą się cofnąć aż na Dniestr.

3 miliony na froncie.

Wiedeń. (Tel. pryw. „Deutsches Volksbl." donosi: Wojska sprzymierzone odpierają mimo posiłków rosyjskich nieprzyjaciela krok za krokiem. Szczególnie w dolinach Stryja i Succiela o które nasze wojska ciężko walczyły, musieli Rosyanie cofnąć się z ciężkiemi stratami.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Petersburskie pisma twierdzą, że obecnie w Galicyi szalejąca walka jest największą w historyi wojen i oczywiście największą w obecnej kampanii. Liczba biorących w niej udział żołnierzy wynosi prawie 3 miliony. Austro-węgierska armia rozporządza przeszło 4.000 wojskami.

Ostrzeliwanie Przemyśla.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Petersb. ajencya telegraficzna donosi: Wskutek nowych posiłków nieprzyjaciela cofnęły się nasze wojska tymczasowo nad Wisznię. Nieprzyjaciel ostrzeliwa wszystkie forty Przemyśla.

Rosyjskie dzienniki — widocznie inspirowane — przygotowują publiczność na ewentualny upadek Przemyśla, piszą bowiem, że los Przemyśla jest przypieczętowanym, jeżeli nieprzyjaciel bombarduje go z 30.5 cm. moździerzy.

„Times" o Przemyślu.

Londyn. (T. B.) „Times" pisze o położeniu Rosyan w Galicyi: Z ostatniego sprawozdania austro-węgierskiego wynika, że **nieprzyjaciel teraz coraz bardziej zacieśnia pierścień koło Przemyśla tak, że twierdza znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.** Wszystkie sprawozdania z ostatnich czasów wskazują na to, że ataki na twierdzę stają się coraz silniejsze. **Przemyśl jest teraz kluczem do pozycyi rosyjskich w Galicyi.** Przy wszystkich atakach niejrzyjaciel pozostawia front zachodni nietknięty i ogranicza się tylko do osaczania Przemyśla z północy i południa. Na nieszczęście **nie ma żadnych oznak, aby Rosyanie byli w możności przedsięwzięcia silnych kontrataków.**

„Agamemnon" storpedowany.

Konstantynopol. (T. B.) **Niemiecka łódź podwodna storpedowala przed Dardanelami pancernik angielski typu „Agomemnon". Okręt został ciężko uszkodzony, Anglicy mogli go jednakże zabrać.** (Okręt typu „Agamemnon" ma 16.700 ton pojemności, szybkość 18 mil morskich na godzinę).

Niemieckie łodzie podwodne przybyły z Morza Północnego.

Konstantynopol. (T. B.) Jak donoszą z Bodrum, wśród jeńców, którzy się wczoraj dostali do niewoli, znajduje się także drugi komendant krążownika, który koło Bodrum próbował wysadzić wojska na ląd, nazwiskiem Mana.

Cała prasa turecka wita nową fazę, w jaką wstąpiła obrona Dardanelów dzięki udziałowi niemieckich łodzi podwodnych, którym udało się z Morza Północnego dostać przez Morze Atlantyckie i Śródziemne do cieśniny.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera donosi na froncie dardanelskim wczoraj na lądzie nie było żadnej ważniejszej akcyi. O wydarzeniach na morzu nie nadeszło jeszcze sprawozdanie.

Konstantynopol. (T. B.) Oddziały lewego skrzydła rosyjskiego wyparte zostały z ich fortyfikacyj i pozostawiły wiele zabitych. Turcy zdobyli wiele broni i amunicyi. Na prawem skrzydle rosyjskiem nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Wojna z Włochami.

Amnestya dla kolejarzy.

Rzym. (T. B.) Król wydał amnestyę dla wszystkich zasądzonych na więzienie do 2 i pół lat. Rząd znosi wszystkie kary dyscyplinarne dla 17.000 kolejarzy zasądzonych z powodu strajku generalnego w roku ubiegłym.

Arcyksiążę Eugeniusz.

Berlin. (T. B.) „Localanzeiger" wita z wielkiem zadowoleniem powierzenie naczelnego dowództwa przeciw Włochom generał pułkownikowi arcyks. Eugeniuszowi.

Dyplomaci przy Watykanie.

Rzym. (T. B.) „Osservatore Romano" pisze: W pewnym dzienniku porannym czytaliśmy, że Papież prosił zwierzchników państw wojujących, aby dyplomatycznych swoich zastępców czasowo posłali na urlop. Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Rabunki w Medyolanie.

Lugano. (T. B.) W Medyolanie tłum zniszczył wszystkie niemieckie napisy na sklepach i wtargnął rabując i plądrując do Hotelu Metropól i do sklepów firmy Siemens i Schuckert. Po wyłamaniu drzwi wszystko spalono.

Wiadomości z Włoch.

Lugano. (T. B.) Władze w Medyolanie i Wenecyi zakazały oświetlania wszelkich lokalów ze względu na aeroplany niemieckie.

Oprócz wykroczeń i niszczenia własności niemieckiej w Medyolanie wykonano także zamachy na wszystkie biura, magazyny i fabryki, których napisy wydawały się niemieckimi. — wszystkie ruchomości zostały zrabowane i wyrzucone na ulicę. Utrzymanie porządku w Medyolanie powierzono władzom wojskowym.

Personal kolei miejskiej w Rzymie rozpoczął strajk. Salandra gani w ogłoszonym liście to postąpienie tak niepatryotyczne.

Francuskie pisma donoszą, że rząd włoski przeniósł się do Florencyi, gdzie mieści się także kwatera główna.

Kler we Włoszech.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Genewy piszą do „Deusche Tagesztg": Arcybiskup medyolański Ferrari wzywa wiernych listem pasterskim do modłów o wielkie zwycięstwo, któreby zapewniło Włochom długi pokój. Wedle „Matino" zabronił Papież prałatom austryackim opuszczać Watykan, gdyż obawia się nieprzyjacielskich demostracyi.

Zwracanie orderów.

Zurych. (Tel. pryw.) Pisma donoszą, że król włoski posiadane przez siebie ordery austryackie pozostawił cesarzowi austryackiemu do dyspozycyi.

Józef hr. Zichy były minister węgierski i margr. Pallavicini odesłali królowi włoskiemu ordery włoskiej korony.

Ostra cenzura we Włoszech.

Lugano. (T. B.) Prasa włoska ostro gani sposób stosowania cenzury. Rzymskie towarzystwo dziennikarskie wniosło zbiorowy protest przeciw cenzurze.

Utworzenie Czwórporozumienia.

Berlin. (Tel. pryw.) „Daily Chronicle" donoszą z Rzymu o długiej konferencyi Sonnina z 23 b. m. z ambasadorami Francyi, Anglii, i Rosyi. Dotychczasowe Trójporozumienie przemieniono na Czwórporozumienie, gdyż Włochy zupełnie się przyłączyły do Trójporozumienia. Przy tej sposobności uregulowano wszystkie zobowiązania gospodarcze, wojskowe i marynarki, które muszą wziąć na siebie Włochy.

Joffre wita Włochów.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: „Jak się można było spodziewać, naczelny komendant armii francuskiej Joffre wita w entuzyastycznych słowach nowego sojusznika. Ta sama potrzeba, która już dawniej witała pomocników wszelkiego koloru, z Azyi i Afryki, jako gorąco oczekiwanych towarzyszy broni, chwyta teraz każdą rękę, która pomoc niesie, bez wyboru, i nie zraża się tem, że ta ręka jest splamiona wiarołomstwem. Francuski spryt umie nawet rzeczy kłopotliwe odziać w piękną sukienkę. I tak wita Joffre Włochów jako współwalczących w wielkiej wojnie cywilizacyi przeciw barbarzyństwu. Może on jednak być pewnym, że ci barbarzyńcy bardzo dobrze czuć się będą, ponieważ Kirgizi, Tatarzy, Czerkesi, Turkmeni, Serbowie, Kałmucy, Czunguzi i Afgańczycy znajdują się w ich obozie nie jako bojownicy cywilizacyi ale wyłącznie jako jeńcy. Pstra mięszanina bojowników cywilizacyi teraz wzbogaci się, gdyż według pewnych wiadomości Włosi nie mogą na europejskich placach wojny obejść się bez wypróbowanych Oskarisów. Czarni synowie Erytrei godnie przyłączą się do kolorowych Anglików i Francuzów, jako podpory i obrońcy cywilizacyi".

Zabiegi o neutralnych.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Koeln. Ztg" donosi ze Sofii, że zwolennicy Trójporozumienia wyzyskują gorliwie wrażenie włoskiego wypowiedzenia wojny, celem pozyskania Bułgaryi dla Trójporozumienia. Z innej zaś strony zauważają całkiem słusznie, że postawa Włoch jest wroga interesom bułgarskim. Dało się to już poznać po warunkach postawionych Austryi przez Włochy, których serbski stan posiadania ma być nienaruszony. Warunek ten oznacza upadek wszelkich nadziei Bułgaryi co do Macedonii.

Neutralność Grecyi.

Amsterdam. (Tel. pryw.) „Times" donosi z Aten: Prezydent gabinetu Gunaris oświadczył współpracownikowi „Nea Himera", że udział Włoch w wojnie nie wywrze bezpośredniego wpływu na stanowisko Grecyi.

Nowy gabinet angielski.

Londyn. (Tel. pryw.) W koalicyjnym gabinecie Asquitha następujący ministrowie należą do konserwatystów (unionistów): margr. Landsdowne (bez teki), Smith (solicitor general), Carson (adwokat korony), lord Curzon (strażnik pieczęci), Bonar Law (kolonie), Chamberlain (Indye), Balfour (marynarka), Long (zarząd lokalny), lord Selborne (rolnictwo). Liberali mają zatem w gabinecie 12 przedstawicieli (razem z premierem Asquithem), konserwatyści 9, a partya pracy jednego przedstawiciela. Jest to największy — co do ilości członków — gabinet angielski.

Oryginalną tekę otrzymał były kanclerz skarbu Lloyd George, jeden z przywódców partyi liberalnej. Stanął on na czele „ministerstwa amunicyjnego". Jego zadaniem będzie starać się o dostateczną fabrykacyę amunicyi, zwłaszcza granatów. Oddawna już marszałek Franch skarży się na brak amunicyi i ministrowi wojny Kitchenerowi robiono z powodu tego braku ostre wyrzuty w prasie i Izbie. Aby więc fabrykacyę powiększyć postanowiono utworzyć osobne ministerstwo i oddać je energicznemu Lloyd Georgowi. Nowy minister będzie musiał starać się o amunicyę nie tylko dla armii angielskiej ale także dla Rosyan i Serbów. Amerykańskie fabryki są przeciążone zamówieniami, francuskie również, angielskie zaś muszą dopiero zwolna się rozwinąć, by mogły podołać ogromnym potrzebom armii polowej.

Pierwszym lordem morskim tj. fachowym kierownikiem marynarki został mianowany wiceadmirał Sir Henry Jackson, szef sztabu wojennego od r. 1912. Jest on następcą lorda Fischera, który ustąpił z powodu zatargów z Churchillem. Doradcą Jacksona będzie admirał Artur Wilson. Cywilnym i naczelnym ministrem marynarki jest obecnie Artur James Balfour, prezydent konserwatywnego gabinetu w latach 1902—5.

Wydział krajowy Gorycyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Autonomiczne władze krajowe Gorycyi i Gradyski przeniosły się z powodu wojny poza granice kraju Wydział krajowy Gorycyi urzędować będzie na razie w Wiedniu. Marszałek krajowy mons. Faidutti bawi w Libnicy, gdzie zajmuje się rozmieszczaniem i przewożeniem rodzin ewakuowanych z pogranicza Gorycyi.

Subskrypcya na pożyczkę.

Wiedeń. (T. B.) Także dziś napływała subskrypcya na pożyczkę wojenną. Z powodu wojny włoskiej wiele subskrypcyi podwyższono. Anglobank podwyższył subskrypcyę na 30 mil. Arcyksiężna Zyta i arcyks. Leopold Salwator subskrybowali znaczne sumy.

Węgiel dla Włoch.

Berlin (T. pryw.) Wskutek trudności w żegludze angielskiej objęła Ameryka główną część dostaw węgla dla Włoch.

Jak długo potrwa „entente cordiale"?

Genewa. (T. pryw.) Lord Beresford, który bawił na froncie zachodnim, sławi w „Matin", „Temps" i „Journal" wojsko francuskie i angielskie. Lord wyraził zdanie, że po wojnie alians Francyi i Anglii przetrwa wieki.

Neutralność Hiszpanii.

Paryż. (T. B.) Z Madrytu donoszą, że odbyła się rada ministrów dla omówienia sytuacyi międzynarodowej i wypracowania deklaracyi neutralności Hiszpanii w wojnie Włoch z mocarstwami centralnemi.

Zapowiedź walk nad Kanałem sueskim.

Konstantynopol, 29 maja.

T. B. Porta wręczyła zaprzyjaźnionym mocarstwom notę, w której **zapowiada rozpoczęcie akcyi wojennej przeciw kanałowi suezkiemu** i dodaje, że widzi się do tej akcyi zmuszoną przez postępowanie Anglii i Francyi, na które to państwa spada też cała za to odpowiedzialność.

Układ chińsko-japoński.

Londyn. (T. B.) „Daily Telegraph" donosi z Pekinu: Japonia starała się przed podpisaniem traktatu, aby słowo „południowa Mandżurya" zastąpić słowem „Mandżurya", a słowo „wschodnia Mongolia" słowem Mongolia, zaś zamiast Port Arthur" „półwysep Liaotung". Ale te starania były bez skutku.

L. 42931 / III. a. | 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

Artykuł	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:** za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni za 70 gramów	—.5
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	6.80
Karpie żywe o wadze panod 1 klgr.: za 1 klgr.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 klgr.: za 1 klg.	2.60
) **Mięso pierwszej jakości: a) z części tylnych 1 klgr.	5.—
b) z części przednich 1 klgr.	3.60
Mięso drugiej jakości: a) z części tylnych	4.40
b) z części przednich	3.24
Mięso trzeciej jakości: a) z części tylnych 1 klgr.	3.60
b) z części przednich 1 klgr.	2.60
Mięso wieprzowe: a) polędwica i kotlety 1 klgr.	4.—
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.52
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	4.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	7.04
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	3.00
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.60
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	4.08
Wędzonka surowa 1 klgr.	4.08
Wędzonka gotowana 1 klgr.	4.28
Sardelki 1 sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.28
Smalec 1 klgr.	4.96
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	64.—
za 1 litr	—.64
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik kukurudzany 1 klgr.	—.66
Węgiel kamienny a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 4 maja 1915 r. L. 30749 III. a. 1-15.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 22 maja 1915 r

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).
2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).
3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).
4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).
5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

Do Tarnowa: Pociągi pocztowe: 1) 11.48 przedpołudniem, 2) 4.36 popołudniu i 3) 11 w nocy.

Do Zakopanego i Nowego Sącza (połączenie od Chabówki).
Pociągi osobowe: 1) **1.24 po południu** i 2) **9.48 wieczór.**

Do Kocmyrzowa:
Pociąg **osobowy** o godz. 9.14 rano.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.56 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).

Z Tarnowa: Pociągi pocztowe: 1) 9.47 przedpołudniem, 2) 2.11 popołudniu i 3) 6.46 wieczorem.

Z Zakopanego i Nowego Sącza (przez Chabówkę). Pociągi osobowe: 1) **8.11 rano** i 2) **5.23 wieczór.**

Z Kocmyrzowa:
Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się **dnia 14 czerwca 1915 r. o godzinie 5 po południu, a w razie braku kompletu nastepne o godzinę później, w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Marka L. 20.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1914;
5. Wybór członków Rady Nadzorczej i Dyrekcyi;
6. Wnioski.

Sekretarz: *Konstanty Lachowski.* Prezes: *Stanisław Drozdowski.*

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Inżynier
Dyonizy Horwarth
ze Lwowa poszukuje swoich bratanek **Basi i Janki Horwath** z babką **Wójcikową** z Przemyśla. Ktoby o nich wiedział, raczy donieść pod adresem: Marie Timoftiewicz, Wien V, Stolberggasse 21.

KAROL BANIA
c. k. urzędnik sądowy z Ulanowa, obecnie podofic. rach., Feldpost 203, prosi Szanownych Czytelników o łaskawe podanie obecnego miejsca pobytu jego żony **Anny** z dziećmi oraz **ks. Wawrzyńca Lenickiego,** proboszcza z Ulanowa.

KAZIMIERZ KIEŁTYKA
legionista 3 pułku obecnie w szpitalu w Koloszvarze Pasterno Spital Zimmer 10, prosi o wiadomość o miejscu pobytu rodziny prawdopodobnie ewakuowanej z Przemyśla.

BARBARA SOLECKA
Wagna b. Leibnitz Styrya Barak 8. poszukuje męża **Piotra Soleckiego** z Monastyrzu pow. Jarosław P. T. Czytelników prosi o zakomunikowanie mu powyższego ogłoszenia.

MIECZYSŁAW STAW
rachunkowy podoficer Kreiskommanndo Feldpost 121. poszukuje swojej żony **Emilii ze Spolińskich Staw** z Dobromila (Galicya). Ktoby o niej wiedział zechce łaskawie zawiadomić.

Bronisława i Stanisław Wikłaczowic
z Zalasa p. Tenczynek proszą o adresy: p. **Heleny Siudowej** żony c. k. prof. gimn. z Rzeszowa, pp. **Smoluchowskich** ze Stryja, panów c. k. inspektorów: **Jana Rąba i Józefa Szarka** oraz p. kier. szkoły **Jana Piątka** z Paszczyny, p. **Maryi Sierosławskiej** i p. **Lonki Cichockiej.**

Ktoby mi doniósł gdzie obecnie jest moja żona **Emilia Jacków** i jej rodzice **Tomasz i Rozalia Grodziccy** z Niżankowic koło Przemyśla, dostanie 20 koron nagrody. Teodor Jacków, Stabsfeldwebel, obecnie ranny, Reserve Spital I., Czeska technika Nr. 51 w Bernie.

Eugeniusz Hajdukiewicz
obecnie K. K. Garnizonspital Nr. 10 Obj. 11. Innsbruk Tyrol poszukuje swej **rodziny.**

Ktoby wiedział o **Józefie Gajewskim** słuchaczu Wydziału rolniczego na Uniwersytecie krakowskim, **raczy** podać jego adres do Urzędu **parafial**nego w Czulicach poczta Kocmyrzów.

TRZYNA HENRYK
c. k. respicyent straży skarbowej obecnie Feldgendarmeriekordon Feldpost Nr. 56 uprasza uprzejmie o łaskawe udzielenie adresu swej żony **Wandy,** która w pierwszych dniach wojny pozostawała z trojgiem dzieci i matką w Stanisławowie.

KATARZYNA KOWAL
Marya Adamska i Katarzyna Janik ze wsi Izdebki pow. Brzozów, poszukują rodziców i krewnych. Zgłoszenia Wagna bei Leibnitz. Styrya Barak Nr. 20

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia. Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głos Narodu"

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.